

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI, Nr 30 (1373)

sobota—niedziela, 4—5. II. 1956 r.

Cena 20 gr

## Serdecznie żegnany przez mieszkańców Stolicy Marszałek Czu Teh wyjechał do Chin

2 bm. w godzinach wieczornych opuścili Polskę, udając się w drogę do swego kraju, zastępcą przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej marszałek Czu Teh oraz towarzyszące mu osoby: zastępcą przewodniczącego Państwowego Komitetu Obrony ChRL marszałek Nieh Zun-czen oraz członek Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Liu Lan-tao.

Na Dworcu Głównym w Warszawie, udekorowanym flagami państwowymi Chin i Polski, odjeżdżających gości żegnali: Przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR — Aleksander Zawadzki, Prezes Rady Ministrów, członek Biura Politycznego KC PZPR — Józef Cyrankiewicz oraz członkowie Biura Politycznego KC PZPR.

W podróży do granicy państwa marszałkowi Czu Teh towarzyszyli: zastępcą przewodniczącego Rady Państwa Stefan Ignar, sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki oraz dyrektor Protokołu Dy-

plomatycznego MSZ, minister pełnomocny Edward Bartol.

## DEPESZA KC PZPR

Do Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR  
**K. WOROSZYŁOWA**  
**MOSKWA**

\* Wielce Szanowny i Drogi Towarzyszu!

W 75 rocznicę Waszych urodzin przesyłamy Wam nasze gorące pozdrowienia i z głębi serca płynące życzenia długich lat zdrowia i twórczej pracy w służbie wielkiej sprawy komunizmu, której z takim niezrównanym oddaniem, bohaterstwem i ofiarnością służyliście całe swe życie.

Wasza droga robotnika — zawodowego rewolucjonisty od pracy w nielegalnych organizacjach robotniczych pod caratem, przerwanej jedynie więzieniem i zsyłką, poprzez wielkie dni Października i fronty zwycięskich wojen w obronie socjalistycznej Ojczyzny, na czołowych placówkach partii komunistycznej i rządu radzieckiego — do działalności na stanowisku Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR jest drogą zasłużonego syna wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która przewodzi międzynarodowej klasie robotniczej w jej walce o pokój i socjalizm.

Polska klasa robotnicza widzi w Waszej osobie i w

MOSKWA. — Jak wiadomo, dnia 23 stycznia br. przekazane zostało prezydentowi USA Eisenhowerowi pismo przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina. 27 stycznia br. prezydent Eisenhower przesłał przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganinowi odpowiedź na to pismo.

W związku z listem Eisenhowera przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin wystosował 1 lutego br. do prezydenta USA nowe pismo.

Poniżej podajemy tekst nowego pisma N. A. Bułganina. Odpowiedź prezydenta Eisenhowera na pierwszy list N. A. Bułganina zamieszczamy na str. 2.

Szanowny Panie Prezydencie!  
List pański z 27 stycznia, napisany w tak przyjaznym tonie, nie mógł nie wywołać we mnie wspomnień szczerych i otwartych rozmów,

jakie my i nasi koledzy prowadziliśmy z Panem w Genewie przed pół rokiem. Można stać na różnych stanowiskach, można bronić różnych poglądów, jeśli jednak wykazuje się przy tym dobrą wolę i chęć wzajemnego zrozumienia, to tego rodzaju dyskusje przyczyniają się do umocnienia zaufania, do powstania przyjaznych stosunków.

Ucieszył mnie fakt, iż zgadza się Pan z tym, że obecna sytuacja międzynarodowa wymaga od wszystkich państw, przede wszystkim zaś od wielkich mocarstw, na których spoczywa szczególna odpowiedzialność za zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa narodów podjęcia kroków mogących się przyczynić do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego, do wzmocnienia zaufania i współpracy między państwami.

Z zadowoleniem przeczytałem, iż zgadza się Pan również z tym, że historyczna przyjaźń między naszymi narodami daje nam podstawę, na której mogłyby być oparte lepsze stosunki polityczne między naszymi krajami.

Właśnie dlatego, że istnieje tego rodzaju podstawa, ja i moi koledzy postanowiliśmy, po powitaniu nowego roku przez nasze narody, zwrócić się do Pana z propozycją, by wspólnie zastanowić się nad konkretnymi krokami, które umożliwiłyby istotną poprawę stosunków między naszymi krajami.

● *Ciąg dalszy na str. 2*

W 6-lacie pracowałam nie-  
po 9 godz. dziennie. Ie  
była pracowała w 5-lacie?  
odpowiedź na pytanie  
kaczki z Fabryki Pluszu  
przeczytacie w numerze  
poniedziałkowym w ar-  
tykule

p. t.  
„Nie w godzinach  
sedno sprawy“

„W tych młynach  
też straszy“  
— czytaj również w nume-  
rze poniedziałkowym

## Z DAŁA OD FORMALIZMU

W wielu zakładach na Białostocczyźnie odbyły się już zebrania załóg, na których szeroko dyskutowano nad możliwościami wykorzystania wszystkich rezerw dla jak najwydatniejszej produkcji w pięcioletce. Zgłoszono tysiące wniosków. Obecnie komisje opracowują projekty planów pięcioletnich. Ważną jest więc sprawa, by nie traktować tego etapu pracy formalnie, by robotnicy nadal mogli zgłaszać wnioski do komisji. Będzie to oczywiście wymagało od komisji pewnego wysiłku, sprężystości, ale nie można ograniczać się tylko do wniosków zgłoszonych na ogólnym zebraniu. Słusznie więc postępują towarzysze z rozszarpi na Wysokim Stoczku i z Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego, uruchamiając specjalne punkty, które nie tylko przyjmują wnioski, ale które, przy pomocy kół NOT, pomagają nawet wnioski te opracowywać. Inicjatywa cenna i warta upowszechnienia. Jednakże nie wszędzie tak jest, a w wielu wypadkach sytuacja jest nawet zła o tyle, że zapomina się o uchwałach III Plenum KC partii, zapomina się o zasadzie jawności życia w zakładzie. Często, jak np. w garbarni w Krynkach, w Hucie Szkła i w Zakładach Sieci Elektrycznych w Białymstoku robotnicy nie wiedzą, co się dzieje z ich wnioskami, co robią komisje, jaki jest — jednym słowem — stan prac nad sporządzaniem projektu planu. Co więcej — załogi nie mogą tam wpływać na swe komisje, bo w ogóle nie wiedzą, co one robią. A w konsekwencji nie robią one prawie nic.

W całej dyskusji obserwujemy zjawisko — często niestety niedoceniane przez organizacje partyjne — wielkiej aktywizacji robotników. W obecnym etapie dyskusji wypowiadają się nawet ci robotnicy, którzy na początku w ogóle nie chcieli zabierać głosu. Np. w kombinacie bawelnianym w Fastach zgłoszono ponad 100 wniosków (w ciągu jednego tylko tygodnia ponad 60), a w Zambrowie około 150 wniosków, zmierzających do ulepszenia produkcji.

W toku trwania dyskusji usprawnia się poważnie praca partyjna. Niedocenianie jednak inicjatywy załóg wyraża się w tym, że są to usprawnienia raczej formalne, raczej organizacyjne. Podstawowe organizacje i komitety partyjne nie do końca zdają sobie jeszcze sprawę z tego, że wielka dyskusja nad pięcioletką, to konsekwentny krok partii, wynikający z uchwał III Plenum, z szerokiej demokracji naszego życia — to potężna dźwignia aktywizacji mas, sprawiająca, że robotnik jeszcze pełniej staje się współgospodarzem swego zakładu, swego kraju.

Brak wyrazu tego zrozumienia daje się zauważyć wtedy, gdy np. rozmawia się z białostockimi wieźniarzami. Daje się odczuć, że organizacje partyjne nie w pełni wytłumaczyły każdemu bezpartyjnemu robotnikowi polityczny sens dyskusji.

Nie każdy robotnik w Białymstoku rozumie jeszcze ten sens dyskusji, że on, on sam, decyduje o 5 przyszłych latach pracy i życia, o losach swego kraju. A co dopiero mówić np. o pow. sokólskim czy bielskim, gdzie choć istnieje po jednym tylko większym zakładzie produkcyjnym, komitety powiatowe nie wykazały większego zainteresowania ich sprawami.

Formalizm pokutuje jeszcze w naszej robocie. Formalizm polegający na tym, że sprawnie na ogół przechodzi się od jednego etapu do następnego, że zebrania odbywają się zgodnie z harmonogramami, ale brak jest żywych dyskusji z każdym robotnikiem.

W większości fabryk nie działają agitatorzy partyjni, brak żywych, bojowo redagowanych gazetek ściennych, brak mobilizujących hasła i informacyjnych wykresów. A tym czasem, gdy w Fastach towarzysze zrozumieli swój błąd i wyszli do robotnic z szerszą agitacją — masówka dala nadszperkowanie dobre rezultaty.

O co chodzi obecnie w bieżącej pracy partyjnej? Tam, gdzie dyskusja się jeszcze nie rozwinęła — chodzi oczywiście o to, by projekt planu stał się rzeczywistością projektem całej załogi, by pobudzić wszystkich do dyskusji. Tam jednak, gdzie komisje plany już opracowują, obok dalszego przyjmowania wniosków, wysuwa się na plan pierwszy sprawa przemysłowej, mądrej agitacji partyjnej, zmierzającej do wykorzystania obecnej inicjatywy załóg do pracy w całej pięcioletce.

Trzeba wszelkimi środkami propagandowymi podtrzymywać w załogach odpowiedzialność za zakład, trzeba uzyć zrozumienia ducha III Plenum, z którego wynika, że plan, który powstaje z inicjatywy załogi, jest sprawą jej honoru, że cała załoga, a nie tylko dyrektor, odpowiada za zakład.

Zdawałoby się, że jest to takie proste — powiedzieć robotnikom: jesteście gospodarzami zakładu — i koniec. A jednak tak nie jest. By uczynić całą załogę gospodarzem zakładu, trzeba uzyć ostrości krytyki, zwalczać kacykstwo, uzyć ekonomicznego i politycznego spojrzenia na zakład.

A do tego nie wystarczy dobrze realizowany harmonogram zebrań. Tu trzeba gorącego słowa partyjnego. I tego jeszcze w naszej dyskusji jest za mało.

## Posiedzenie rządu francuskiego 6 bm. Guy Mollet uda się do Algeru

PARYŻ. — Pierwsze posiedzenie nowego rządu francuskiego odbyło się 3 bm. w Pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Republiki Rene Coty. Głównym problemem omawianym na posiedzeniu była obecna sytuacja polityczna w Algerze.

Postanowiono, że premier Guy Mollet uda się do Algeru 6 lutego.

Rząd postanowił również zwrócić się do sułtana Maroka z propozycją, by 15 bm. rozpocząć w Paryżu rokowania francusko-marokańskie.

## Bohaterski milicjant



Wacław Chybowski — funkcjonariusz XXI Komisariatu MO w Warszawie uratował życie czworgu dzieciom, pod którymi zatamował się lód, pokrywający staw przy ul. Gdańskiej na Żoliborzu.  
NA ZDJĘCIU: bohaterski milicjant z wizytą u 12-letniego Józefa i 7-letniego Janusza Kiejze — dwóch z 4 chłopców, którzy mu zawdzięczają życie. CAF — fot. Dąbrowiecki

## ЧЫТАЙЦЕ БЕЛАРУСКІ ШТОТЫДНІВІК



Калі хочаш глыбей пазнаць культуру, багацце свайго народу — чытай і разпаўсюджвай беларускі штогоднік „НіВА“.

Ён пазнаёміць цябе з падзеямі якія адбываюцца ў Беларусі, нашай краіне і ва ўсім свеце.

Ён дапаможа Табе пазнаць глыбей прыгожасць нашай айчыны, роднай мовы, літаратуры і мастацтва.

У ім знойдзеш цікавыя парады якія дапамогуць Табе дабіцца высокіх ураджаў і выдатных вынікаў у жывёлагадоўлі.

Ён пакажа Табе дасягненні нашых братоў, якія жывуць у БССР.

„НіВА“ — гэта Твой прыяцель, які разам з Табой будзе змагацца за шчаслівую соцыялістычную будучыню нашай краіны.

Пішыце да нас аб усіх хвалюючых Вас справах.  
Умовы падпіскі: на 6 месяцаў — 15 зл 80 гр, на 3 месяцы — 7 зл 80 гр, цана экзemplяра — 60 гр.

Падпіску прымаюць усе паштовыя установы, пisma-носкы і аддзяленні „Руху“ пачынаючы ад сакавіка 1956 г.

Рэдакцыя „НіВЫ“  
Беласток  
вул. Кілінскага 7/1 II паверх  
Тэл. 25-89

## ЧЫТАЙЦЕ тыгоднік бiałоускі



Jeżeli chcesz poznać głębiej kulturę i bogactwo swego narodu — czytaj i rozpowszechniaj tygodnik „Niwa“.

On zapozna Cię z wydarzeniami w naszym województwie, w kraju i na świecie.

Pomoże Ci poznać piękno naszego kraju, mowy, literatury i sztuki.

Znajdziesz w nim ciekawe porady gospodarcze, które pomogą Ci osiągnąć większe urodzaje i lepsze wyniki w hodowli. On pomoże Ci zapoznać się z osiągnięciami naszych braci mieszkających w BSSR.

„Niwa“ to Twój przyjaciel, który razem z Tobą będzie walczył o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Piszcie do nas o wszystkich interesujących Was sprawach.

Warunki prenumeraty: za 6 m-cy — 15 zł 80 gr, za kwartał 7 zł 80 gr. Cena egzemplarza 60 gr.

Prenumeratę na marzec 1956 r. przyjmują wszystkie urzędy pocztowe. listonosze oddziały PPK „Ruch“.

Redakcja „Niwy“  
Białystok, ul. Kilińskiego 7/1  
tel. 25-85



Jerzy Broszkiewicz

# Wolfgang Amadeusz MOZART

## (W związku z obchodami Roku Mozartowskiego)

W dniu 7 grudnia 1791 roku przed katedrą św. Szczepana w Wiedniu zebrała się niewielka grupa ciemno ubranych osób. Nie trudno było rozpoznać, że ludzie ci zjawili się na uroczystości pogrzebowe. W drodze na cmentarz jednak kondukt topniał coraz bardziej — dzień był bardzo zimny, padał mokry śnieg. Uroczystości pogrzebowe towarzyszyły na cmentarzu już tylko... grabarze. Wdowa, która w dzień pogrzebu chorowała i zjawiała się tam dopiero po kilku dniach, nie odnalazła już wspólnego grobu dla niezdaru, gdzie pochowano jej męża, Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Grobu tego nie odnalazł nikt. Nie wiadomo, gdzie złożono zwłoki tego człowieka. O fakcie jednak nie odebrał mu nawet cienia sławy i wielkości. Od owego dnia, kończącego tragiczne losy człowieka — rosło imię twórcy, potężniało, coraz szerzej zyskując ludzki zachwyt, miłość wielkich i małych, szacunek historii.

Zył 35 lat. I początkowo nie nie zapowiadało złego losu lat ostatnich. Nikt właściwie w historii nie poznał tak wczesnie smaku sławy, zachwytu słuchaczy. Szaleli w szóstoletni Mozart wyruszył wraz ze starszą siostrą w pierwszą swą podróż koncertową. Objęcie — nadwornym kapelmistrzem arcybiskupa salzburskiego, Leopolda Mozarta — wieściło o roli, ukazując światu wiedeńskich, a przede wszystkim swego syna. Miasta zachodnich Niemiec, księżąt i królewskie dwory przyjmowały koncerty dwójki dzieci w podziwie.

Jak pisał świadek jednego z wersalskich koncertów, znakomity encyklopedysta, Grimm: „Jakkże wierzysz swym oczom i uszom! Mniejsza o to, że dzieciak z największą precyzją wykonał najtrudniejsze utwory i to rączkami, które zaledwie sekste obejmują; nie, po prostu najbardziej zimniacze miał siła tego geniusza, z jaką podczas godzinnej blisko improwizacji naradca swego wzruszenia i muzyczne idee słuchaczom!”

Tak więc dzieciństwo i wczesna młodość, to jedno pasmo wspaniałych triumfów. Rownocześnie talent Mozarta dojrzewa,

### Ozdoby pałacu Akademii Medycznej



NA ZDJĘCIU: Diana. Rzeźba ogrodowa po rekonstrukcji. Fot. St. Kłiszek

mężnie. Coraz wyraźniej krystalizuje się indywidualność genialnego chłopca i równocześnie... coraz trudniejsze staje się życie. Póki bowiem cudowne dziecko mogło bawić królewskich i cesarskich widzów, póty kapelmistrz Leopold Mozart otrzymywał za owe „szuczki” dukaty i guldeny, dzieciom zaś sprawiano jedwabne stroiki w siedmiu barwach tęczy.

Kiedy jednak geniusz dojrzał, kiedy przestał bawić — a zaczął tworzyć — wytworna publiczność ochłodziła w zachwycie. Były to zaś czasy, w których nawet wielki Haydn nosił liberię swego księcia-protektora! Mozart zaś nie umiał być dworakiem ani lokajem — ośmielił się okazać nieposłuszeństwo wobec gustów i żądań arcybiskupa salzburskiego, u którego „służył” jako muzyk i kompozytor nadworny. Nie pomógł interwencji przerażonego ojca — 24-letni Wolfgang Amadeusz nie ugął karku, a bunt skończył się wygnaniem.

Owe lata, to już lata dojrzałego w pełni geniusza. Pobieżny spis najwybitniejszych tytułów dzieł powstałych w 20 roku życia kompozytora musiałby objąć kilkadziesiąt pozycji. Szybkość zaś, z jaką tworzył, przekraczała prosto zdolność pomysłowości.

Uwertura do „Wesela Figara” powstała w jedną noc — cała zaś opera, jedno z najspanialszych dzieł w historii muzyki, w ciągu „aż” pięciu miesięcy, bo... równocześnie powstaje około piętnastu innych utworów, wśród których także świadectwa geniusza, jak fortepianowe koncerty A-Dur i C-moll. Zajrzymy zresztą do ogólnego katalogu dzieł Mozarta. Wylicza on m. in. 24 opery, 19 mszy, 47 drobniejszych form kościelnych, 51 symfonii, 53 koncertów, 35 kwartetów, 76 wokalnych utworów fortepianowych, 71 arci z akompaniowaniem orkiestry, 10 kwintetów...

Tyle mówią liczby. Muszą one przede wszystkim — historia muzyki nie zna, poza długowiecznym Bachem, tak wulkanicznej erupcji natchnienia. Ale przecież liczby niczego w istocie jeszcze nie tłumaczą. Nie dają one pełnego obrazu rzeczywiście wielkości Mozarta.

W krótkim artykule niesposób najpełniej choćby scharakteryzować dzieła tego twórcy. Rozmiary mozartowskiej bibliografii tłumacza, że książka, to też bardzo niewiele. Spróbujmy jednak wychwycić cechy jakąś najbardziej ogólną — ów wspólny mianownik mozartowskiego geniusza. Czy będzie nią doskonałość i harmonia formy? Czy uniwersalność wyobraźni, która sprawiała, że mógł wypowiedzieć się w każdym instrumencie i w każdym gatunku? Czy psychologiczna, ludzka prawda każdego z jego taktów — ta prawda, którą chwalił słowem i sławili dziełkiem?

Niewątpliwie jedno, drugie i trzecie. Wydaje mi się jednak, że przede wszystkim należy w nim odkryć jasność i piękno racjonalistycznej myśli — równie wielkiej i humanistycznej jak ta, która formowała Voltaira i Encyklopedystów, która była natchnieniem greckiej części „Fausta”. Wbrew czasom, w których żył i które znały go fizycznie, Mozart wystąpił z muzyczną pochwałą piękną ludzkiej myśli i ludzkich wzruszeń.

Kochali go Beethoven i Rossini, wielki Chopin, uczył się jego mądroski i harmonii Brahms, Ravel, Prokofiew. Po dziś dzień, napawa kilka lat przed śmiercią, Jupiter-Symphonie brzmi bohaterka nita utofosł w człowieka. Na kilka lat przed śmiercią...

Pamiętajmy zaś przy tym, że owe ostatnie lata życia kompozytora, to egzystencja coraz cięższa, coraz

podniejsza. Choroby i śmierć bliskich, krótkotrwałe sukcesy i długie miesiące biedy — potem nędza, prawdziwej nędzy.

A mimo to, właśnie w czasach tych tragicznych lat, powstają dzieła pełne ludzkiej radości i odwagi — dzieła, które są świadectwem wiary w godność człowieka. Mozart — który powiedział, że muzyka powinna być nie tak piękna jak prawda — i w białym dziesięciu prawde piękniejszą niż własny zły los, ufał dobrej przyszłości świata.

Oto jeszcze jedna miara jego twórczej wielkości. Tej wielkości, która sprawiła w ostatecznym rozrachunku historii, że choć nie znamy nawet jego grobu — to jednak prawda i piękno jego dzieł żyją wśród nas życiem ludzkiej godności, odwagi i geniusza.

## PODLASE W OGNIU

„W naszej codziennej pracy i walce sięgamy do tradycji pełnych bohaterstwa zwycięstw, bunów i powstań chłopiejskich krwawo tłumionych przez szlachtę, kiedy to magnaci i księżta kocieli z niestychającą mściwością ścigali przywódców chłopiejskich, karali ich, ścinali i ćwiartowali!”

B. BIERUT

W końcu XVI wieku i pierwszej połowie XVII w. na Podlasiu, jak i w całej ówczesnej Polsce szlacheckiej, nastąpił znaczny wzrost pańszczyzny i innych ciężarów na rzecz pana feudalnego. W starostwie brzańskim np. pańszczyzna wzrosła do 4 dni z gospodarstwa półnagowego. Prócz pańszczyzny obowiązani byli chłopci do różnych robót na rzecz dworu „bez dnia”, tzn. bez wliczenia do ustalonego wymiaru pańszczyzny. Bardzo rozpowszechnione były tzw. „łoki” lub „powaby”. Oto w razie pilnych robót (żniwa, sianośny) wszyscy zdolni do pracy chłopci musieli za darmo lub za liche „poczestunek” pracować na dworskich polach lub łąkach.

„Bez dnia” chłop podlaski musiał wozić pańskie zboże do Grodna, Warszawy, a nawet Królewca. Bardzo często „bez dnia” musieli chłopci dawać pastucha do dworskiego bydła, strzyć za darmo pańskie owce, pleć ogrody, dawać określoną ilość przędzy lub tkan płótno, dostarczać grzyby, orzechy itp.

Dniwka pańszczyzniana trwała od świtu do nocy. Ponieważ chłopci pracowali na pańskim maływydziale i nie pomagali poparte nieraz batem pogrągnięcia — dwór ustalał normy pracy dziennej chłopca tak wysokie, że często mimo wyłożonej pracy nie mógł on jej wykonać w ciągu i dnia.

Poeta Szymonowicz w „Żeńcach” pisał o ciężkiej doli i krzywdzie chłopca pańszczyznianego: „Głodnemu jako żywo słyty

nie wygodzi, on nad nami z maczugą pobrząskując chodzi, A nie toje, jak ciężko z sierpem po zagonie Ciągnąć się... Patrz, jak ją katuszę, za głowę się ją

Nieboğa, patrz, u tęb ją ciał, krewią się oblinęła...”

Ucisk i wyzysk mas chłopiejskich, zwiększony obowiązek zakupywania w dworskich karczmach określonej ilości wódki, wysoki opłatom na rzecz kościół w rodzaju jadłocięstwa, „taconego”, „mesznego”, za chrzciny, ślubu, pogrzebu itd. pociągał za sobą liczne wystąpienia antyfeudalne

W sprawie artykułu:

## „Trudne sprawy białostockiej plastyki”

Przeczytałam z zainteresowaniem artykuł pt. „Trudne sprawy białostockiej plastyki” i chcę swój głos włączyć w dyskusję.

Nie jestem plastykiem w pełnym tego słowa znaczeniu, ale ukochanego Liceum Plastyczne i mogę potwierdzić, że coś z plastyką białostocką nie jest w porządku i że stosunkiem do nas, nowych sił, też nie jest dobrze.

Widzę na swoim przykładzie, zgadzając się z zdaniem autora artykułu, iż „amatorzy-pacykarze” nam przeszkadzają, a nawet są pozerami. Staralam się o pracę w przeciągu 3 miesięcy do MHD jako dekorator wystaw sklepowych — po koleżeńskich odwołaniach do wojska. Jednak dyrektor Grudziński wraz z personalnym odpowiedziami, że dla dekoratora nie ma etatu, a zatrudnić przy tym muszę jednemu z swych pracownikó (nie plastyka) anachorazę z założenia, że tak blagą rzecz, jak wystawy udekorować potrafi każdy. Jeżeli więc tak popularna instytucja, mająca najwięcej sklepów w Białymstoku nie potrzebuje plastyki, powstaje pytanie, na co jesteśmy potrzebni my, młodzi początkujący plastycy, bądź co bądź mający kwalifikacje, no i zdolności. Pozostaje koźczenie kursów księgowości.

### NOWOŚCI WYDAWNICZE

W. KRUKOW — SWIATŁOPOGLĄD DOBRÓLUBOWA. Str. 580, cena — 52,00 „Książka i Wiedza” 1955.  
Mikołaj Aleksandrowicz Dobrolubow należał do stronnicy plejady wielkich rosyjskich rewolucyjnych demokracji, którzy prowadził nieprzejdaną walkę z samowładstwem i poddaństwem chłopów, z liberalami, jest to uczeń i konkwentny, wierny kontynuator sprawy, o którą walczył W. G. Bliński. Najbliższy przyjaciel, pomeńnik i towarzyszy walki M. G. Czernyszewskiego, z którym wspólnie pracował w czasopiśmie „Sowremiennik” — bojowym organie prasy rosyjskiej rewolucyjnej demokracji. Praca Krukowa, w której materiał historyczny światłopogląd Czernyszewskiego i Dobrolubowa był najbardziej postępowym, przez wywołanie światła w Rosji. Odzwierciedlał on interesy i nastroje szerokiej masy chłopstwa, ich protest przeciw ukłownik poddaństwu.

### ADAM FILONIK

kierownik Wojewódzkiego Archiwum Państwowego

na wsi. Walka klasowa na wsi przybierała różne formy, w zależności od lokalnych warunków gospodarczych, społecznych.

Chcą poprawić swe położenie chłop podlaski, zbierają z sobą do dobrego województwa do województwa, chronili się na tereny salo zadużone (Prusy Książce), do pustego (Puszcza Kurpiowska). Bardzo często zaś chłopcy byli pozostawieni gospodarstwu, w którego podniesienie włożyli niemały trud, lub też nie widzieli w celniczo należytej poprawy losu. Dlatego też próbowali chłopcy za pomocą zorganizowanego czy też niezorganizowanego oporu przeciwstawiać się feudalnemu uciskowi. Dość częstą formą był zorganizowany strajk, w czasie którego chłopci odmawiali odrobienia pańszczyzny.

Szczególne w czasie żniw, w o-bawie, że przedpańskie nie zebrane na czas zboże, szlachta musiała iść nieraz na ustępstwa, by później w drodze jak najbardziej okrutnych chłop odstrząsał chłopów od tego rodzaju strajków.

W 1592 r. w następstwie zorganizowanego w czasie żniw strajku zwanego w czasie żniw surazkim ukarano śmiercią kilkunastu chłopów. Okrutnie straceni zostali między innymi przywódcy chłopcy: że wsi Dorożki: Tuchot, Kozłi, Mieczin, Kratow; że wsi Rostolty: Senko Turowicz, Marko Turowicz, Grzeszko zięć, Iwan Wikłoda, Sarski; że wsi Trzygórz: Onisio.

W 1637 r. chłopcy ze starostwa brzańskiego zawzięli się do akcji, odbywali przy świecach spotkania, a wreszcie niezadowoleni z obowiązującego pomiaru ziemi, który był dla nich niesprawiedliwy, zaorali poprzednie granice i dokonali nowego podziału.

Najwyższą formą walki klasowej mas chłopiejskich były powstania. Wzrost wrzenia antyfeudalnego wśród chłopów podlaskich w pierwszej połowie XVII wieku wiązał się z akcją powstańczą ukraińskich mas ludowych w walce wyzwolitej. Przeciwnie znaczna część chłopów podlaskich to „Rusini”, do których dochodziły wieści o toczącej się nad Nadprzem walce o wyzwolenie nadwornie i społeczne. W księgach grodzkich m. Łomży czujemy, że w październiku 1604 r. Kozacy zwyciężyli z Tatarami pod dowództwem niejakiemu Jakuba Sulkowem, podającemu się za rotmistrza wojsk królewskich, a w rze-

WŁAKIKIEDY



### PIERWSZY POCIĄG

### ZAWITAŁ DO BIAŁEGOSTOKU

Projekt przeprowadzenia kolei z Petersburga do Warszawy przez Białystok, powstał dość wczesnie, bo równo 105 lat temu. Ideą cara Mikołaja I chodziło o jak najszersze połączenie swojej pałacy — Petersburga z Warszawą, która już była połączona linią kolejową z Wiedniem, budowaną w latach 1842—1848. Połączenie to miało dać rządowi cara Mikołaja I ogromne znaczenie handlowe i strategiczne.

W pierwszym okresie budowy w linii zdołano wybudować tylko 40-kilometrowy odcinek od Petersburga do Gąteyni, gdyż dalsze prace uniemożliwił wybuch wojny krymskiej w latach 1853 — 1855. Wojna ta wykazała, jak wielkie znaczenie dla przebiegu operacji wojennych mogłaby mieć gęsta sieć linii kolejowych, łącząca najważniejsze ośrodki przemysłowe i strategiczne kraju. W związku z tym podjęto w Rosji decyzję o szybkiej rozbudowie linii kolejowych w ogóle, a warszawsko — petersburskiej w szczególności. Wkrótce też zaplanowano zostało Główne Towarzystwo Rosyjskich Drog Żelaznych.

Główny członkowie Towarzystwa, prowadząc zagraniac bankierzy ze sławnymi Perejami na czele, nie zapomnieli dopilnowania prowadzonych przez siebie interesów. W tym celu wybrali się do Petersburga, gdzie walczyli o swoje interesy. W tym celu wybrali się do Petersburga, gdzie walczyli o swoje interesy.

W 1860 linia budującej się w linii ośsięgła wreszcie Białystok. Towarzystwo jednak stało już na progu bankructwa. Straciło zaufanie nie tylko u społeczeństwa, ale i u rządu cara Aleksandra II.

Wysoko bowiem na jaw, że inżynierowie i dyrektorzy, prowadzący roboty, wytnęli od mieszkańców niekolejnych miast i miasteczek wysokie łapówki, które ich obciążały zabudowa kolei w pobliżu ich miast. W wypadkach śmiertelnych łapówki budowano linie i stacje kolejowe w odległości kilku kilometrów od tychże miast, osiedlając imiasteczka i miasteczka „strategicznego”. Brali też łapówki i od tych, którzy żywcem jak najliczniej przeprowadzenia od nich linii kolejowych.

W r. 1861 w sprawie Towarzystwa wydał się rząd cara Aleksandra II. Władze wysłały komisję do Białystoku, która projektowała w 1842 budowę linii moskiewsko-petersburskiej, przebiegającej przez Białystok. W tym celu wybrano do Białostoku do Warszawy, na krótki czas, inżyniera i inżyniera, który miał być kierownikiem budowy linii kolejowej, racjonalnie zmienić plan budowy począwszy od Białegostoku do Warszawy.

Oni idea wzorem swego ojca Mikołaja, który projektował w 1842 budowę linii moskiewsko-petersburskiej, przebiegającej przez Białystok. W tym celu wybrano do Białostoku do Warszawy, na krótki czas, inżyniera i inżyniera, który miał być kierownikiem budowy linii kolejowej, racjonalnie zmienić plan budowy począwszy od Białegostoku do Warszawy.

NA PROGU WSZECHŚWIATA



Tak wygląda ziemia z wysokości 160 kilometrów. Zdjęcie wykonane zostało za pomocą automatycznego aparatu fotograficznego, zainstalowanego na pokładzie rakiety o napędzie atomowym.

## O kapryśnej pogodzie i niebezpiecznym pyle

Przed i po drugiej wojnie światowej zauważono, że zapanował okres ponownego ogrzewania się naszej ziemi, czego powodem było stopniowe odstepowanie lodów od brzegów północnych Europy i zachodniej Azji i przesuwanie się ku brzegom Ameryki Północnej.

Sądzono, że to ocieplenie klimatu prawdopodobnie podniosłoby się i trwało dość długo. Obliczono, że okres taki wynosiłby około 15 tys. lat, po czym dopiero zaczęłoby się stopniowe ochłodzenie.

Przewidywania o ociepleniu się powietrza w świecie obecnie nie sprawdzają się. Pogoda stała się kapryśna, czego jesteśmy świadkami. Po niezwykle łagodnym okresie zimy w ostatnich dniach nadziełła nas fala niespodziewanie silnych mroźców.

Jaka może być tego przyczyna? — często zadajemy sobie sami takie pytanie.

Dawno już próbowano kierować żywiołami powietrza, lecz bezskutecznie. Udaowało się wprawdzie tu i ówdzie rozproszyć mgłę, zmienić częściowo kierunek ruchu wiatru czy wywołać deszcz, lecz zjawiska te, wywołane sztucznie, ograniczały się do zmiany pogody lokalnej i oczywiście nie odgrywały poważniejszej roli w skali światowej. Natomiast w ostatnich latach mieliśmy niepowodzenie zjawiska klimatyczne.

W Polsce w 1954 r. w lipcu i sierpniu było zimno i padały ciągłe deszcze. W Francji w lutym ubiegłego roku były mrozy, jakich nie było od 50 lat, w lipcu nastąpiło ochłodzenie nie notowane od 75 lat. W Wielkiej Brytanii w okresie kwietnia ub. r. panowała susza, a w miesiącu czerwcu były deszcze dwukrotnie większe niż zwykle.

Przed i po drugiej wojnie światowej zauważono, że zapanował okres ponownego ogrzewania się naszej ziemi, czego powodem było stopniowe odstepowanie lodów od brzegów północnych Europy i zachodniej Azji i przesuwanie się ku brzegom Ameryki Północnej.

Sądzono, że to ocieplenie klimatu prawdopodobnie podniosłoby się i trwało dość długo. Obliczono, że okres taki wynosiłby około 15 tys. lat, po czym dopiero zaczęłoby się stopniowe ochłodzenie.

Przewidywania o ociepleniu się powietrza w świecie obecnie nie sprawdzają się. Pogoda stała się kapryśna, czego jesteśmy świadkami. Po niezwykle łagodnym okresie zimy w ostatnich dniach nadziełła nas fala niespodziewanie silnych mroźców.

Jaka może być tego przyczyna? — często zadajemy sobie sami takie pytanie.

Dawno już próbowano kierować żywiołami powietrza, lecz bezskutecznie. Udaowało się wprawdzie tu i ówdzie rozproszyć mgłę, zmienić częściowo kierunek ruchu wiatru czy wywołać deszcz, lecz zjawiska te, wywołane sztucznie, ograniczały się do zmiany pogody lokalnej i oczywiście nie odgrywały poważniejszej roli w skali światowej. Natomiast w ostatnich latach mieliśmy niepowodzenie zjawiska klimatyczne.

W Polsce w 1954 r. w lipcu i sierpniu było zimno i padały ciągłe deszcze. W Francji w lutym ubiegłego roku były mrozy, jakich nie było od 50 lat, w lipcu nastąpiło ochłodzenie nie notowane od 75 lat. W Wielkiej Brytanii w okresie kwietnia ub. r. panowała susza, a w miesiącu czerwcu były deszcze dwukrotnie większe niż zwykle.

Przed i po drugiej wojnie światowej zauważono, że zapanował okres ponownego ogrzewania się naszej ziemi, czego powodem było stopniowe odstepowanie lodów od brzegów północnych Europy i zachodniej Azji i przesuwanie się ku brzegom Ameryki Północnej.

Sądzono, że to ocieplenie klimatu prawdopodobnie podniosłoby się i trwało dość długo. Obliczono, że okres taki wynosiłby około 15 tys. lat, po czym dopiero zaczęłoby się stopniowe ochłodzenie.

Przewidywania o ociepleniu się powietrza w świecie obecnie nie sprawdzają się. Pogoda stała się kapryśna, czego jesteśmy świadkami. Po niezwykle łagodnym okresie zimy w ostatnich dniach nadziełła nas fala niespodziewanie silnych mroźców.

Jaka może być tego przyczyna? — często zadajemy sobie sami takie pytanie.

Dawno już próbowano kierować żywiołami powietrza, lecz bezskutecznie. Udaowało się wprawdzie tu i ówdzie rozproszyć mgłę, zmienić częściowo kierunek ruchu wiatru czy wywołać deszcz, lecz zjawiska te, wywołane sztucznie, ograniczały się do zmiany pogody lokalnej i oczywiście nie odgrywały poważniejszej roli w skali światowej. Natomiast w ostatnich latach mieliśmy niepowodzenie zjawiska klimatyczne.

W Polsce w 1954 r. w lipcu i sierpniu było zimno i padały ciągłe deszcze. W Francji w lutym ubiegłego roku były mrozy, jakich nie było od 50 lat, w lipcu nastąpiło ochłodzenie nie notowane od 75 lat. W Wielkiej Brytanii w okresie kwietnia ub. r. panowała susza, a w miesiącu czerwcu były deszcze dwukrotnie większe niż zwykle.

Przed i po drugiej wojnie światowej zauważono, że zapanował okres ponownego ogrzewania się naszej ziemi, czego powodem było stopniowe odstepowanie lodów od brzegów północnych Europy i zachodniej Azji i przesuwanie się ku brzegom Ameryki Północnej.

Sądzono, że to ocieplenie klimatu prawdopodobnie podniosłoby się i trwało dość długo. Obliczono, że okres taki wynosiłby około 15 tys. lat, po czym dopiero zaczęłoby się stopniowe ochłodzenie.

Przewidywania o ociepleniu się powietrza w świecie obecnie nie sprawdzają się. Pogoda stała się kapryśna, czego jesteśmy świadkami. Po niezwykle łagodnym okresie zimy w ostatnich dniach nadziełła nas fala niespodziewanie silnych mroźców.

Jaka może być tego przyczyna? — często zadajemy sobie sami takie pytanie.

Dawno już próbowano kierować żywiołami powietrza, lecz bezskutecznie. Udaowało się wprawdzie tu i ówdzie rozproszyć mgłę, zmienić częściowo kierunek ruchu wiatru czy wywołać deszcz, lecz zjawiska te, wywołane sztucznie, ograniczały się do zmiany pogody lokalnej i oczywiście nie odgrywały poważniejszej roli w skali światowej. Natomiast w ostatnich latach mieliśmy niepowodzenie zjawiska klimatyczne.

W Polsce w 1954 r. w lipcu i sierpniu było zimno i padały ciągłe deszcze. W Francji w lutym ubiegłego roku były mrozy, jakich nie było od 50 lat, w lipcu nastąpiło ochłodzenie nie notowane od 75 lat. W Wielkiej Brytanii w okresie kwietnia ub. r. panowała susza, a w miesiącu czerwcu były deszcze dwukrotnie większe niż zwykle.

...przychodził wtedy, kiedy zdążył.



...przychodził wtedy, kiedy zdążył.

...przychodził wtedy, kiedy zdążył.

ILUSTRACJE do kilku zdań opinii personalnej pewnego „działacza“



...w biurze umiał sobie zorganizować zgrany kolektyw...



...potrafił swym przykładem zmobilizować aktyw...



...tepli wszelkie przejawy lakiernictwa...



...brał żywy udział w pracy szkoleniowej...



...chętnie przeprowadzał wszelkie akcje terenowe...



...sprawy młodych kadr były mu zawsze bliższe.



Obiektywny artykuł

Do niedawna Fistaszek nie cieszył się w biurze zbytnią sympatią kolegów. Ciępił bardzo z powodu przykrości i drobnych sztych, jakich nie szczędzono mu na każdym kroku. Trudno właściwie powiedzieć, skąd brała się ta niechęć, gdyż Fistaszek był człowiekiem spokojnym, pracowitym i zrównoważonym.

Uległa radykalnej zmianie. — Sądziły, że stosunki panujące w naszym dziale nawiązywały do obiektywnej — powiedzieli koleżdy. Panna Zosia, która przedtem nazywała Fistaszka „małą kreaturką“, teraz orzekła, że jest on w jej typie. Obywatel Kijanka przestał umyślnie wylewać Fistaszkowi herbatę i kopać go pod stołem. Maszynistka Zuzia zaczęła nagle pogardzanego kolegi

sko swego antagonisty. Naczelnik Barabasz pierwszy uchylił kapelusza przy spotkaniu. Kasjerka miała teraz zawsze dla Fistaszka drobne pieniądze. — Tylko prosimy, żebyście w swoim artykule byli obiektywni — błąkali go wszyscy razem i każdy z osobna. Częstowali Fistaszka łakociami, przynosili herbatę i papierosy, a nawet niedwuznacznie dawali do zrozumienia, że gotowi są oczyścić mu buty.

— Tylko bądźcie obiektywni. — Będę obiektywny — przyrzekł Fistaszek i rzeczywiście solennie dotrzymał słowa. Po ukazaniu się artykułu w „Wielonakładówce“ panna Zosia dostała spazmów i obdarzyła Fistaszka nowym epitetem: „rudzi lis“. Maszynistka Zuzia złościła się przekręcała jego nazwisko, naczelnik Barabasz przestał się kłaniać, a kasjerka nie dodawała Fistaszkowi końcówek poborów, rzekomo z braku drobnych...

Feliks Krzeselko opowiada:

O skórowaniu

— Co nowego dzisiaj Feliek powiesz? — Sądze, że warto pomówić o tym, co czyni, abyśmy mogli kupować rąbanke bez skóry.

tysięcy słoń nieskorowanych w ciągu roku, a kilka razy więcej w całym województwie, tak że w ciągu pięciu lat z tych skór można by wyprodukować setki tysięcy par butów, torebek, pasków, rękawiczek i tym podobnych wyrobów galanterijnych. Byłby one dzieki temu tańsze. Skorzystaliby na tym i sami chłopcy. W dodatku nie musielibyśmy wyżej i niekorzystać z zagranicy.

— A czym jeszcze niekorzystacie chłopcy od skórowania? — Bódkiem. Ot, istnieje opłata od stoiska w halach. Jeśli świnia bez skóry — obniżyć opłatę, a jeśli ze skórą — pobierać dopłatę. A w hali ceny za rąbanke bez skóry ukształtowały się wyżej i niekorzystanie.

Ostatnio ukazała się uchwała o podwyższeniu cen za skóry świniarskie. — To sądzę należy, iż chłopcy będą częściej stosować skórowanie. — To racja, podwyżka cen zachęca do oddzierania słoń ze skóry. Ale jest jeszcze to niedobre, że zainteresowane osoby pochodzą do słoń w sposób biurokratyczny. — Znowóż cię, Feluś, nie rozumiem. — To idź do hall targowej przy Rynku Siennym, a wtedy pojmiesz. Wisi tam niedbale zrobiony, prawie niewidoczny napis: „Obywatelko, Obywatelu. Nie kupuj rąbanek (m. świniarskie) ze skórą... Ządaj od sprzedawcy mięsa bez skóry“.

Warto również pomysłcie o ciekawej wizualnej propagandzie w pomieszczeniach sprzedażowych. To skórowanie, to sprawa nie tylko świniarska. STEM

Tymczasem, jak okiem sięgnąć, na każdym stole leży świńskiak ze skórą, grubą niejednokrotnie na pół centymetra. Obywatelki i obywatele placą więc i za skórę. A przecież każdemu świńskiakowi byłoby przyjemniej, gdyby miał pewność, że po śmierci w charakterze damskiej torebki będzie towarzyszył do rąbanek młodego do Urzędu Stanu Cywilnego lub w formie pięknych kamasków przemierzal ulicę miasta. I my byśmy też na tym skorzystali.

W samej hali biłostockich sprzedanych jest około 10

W NIEBIE



DUSZYCZKA: Poproszę parę poerlonów... ANIOŁ-SZATNIARZ: Wykluczone! Tutaj na wet nylony są zakazane! (Rys. „Eulienepiegel“)

KAZIMIERZ NOWAK

Sonety biłostockie

XV

O makabro sklepowych biłostockich amatorów, Wystaw, które zespecjal pacykarz-amator! O wy, kuciel szwadron, oblepione wałą, Z których każda jak upiór, jak wilkołak pysk mma! O ty, bzdurny chaosie przeróżnych towarów, Kakofoniam kolorów i gustu dramacie! Biedny, biedny po stokroć, bowiem musi na cie Patrzeć, srodze przerażon, biłostocki naród... Ja też patrze, nieszczęsny, na owe wystawy, Te parodie rozsądku i smaku cmentarza, Z jednej strony zasnucon — a z drugiej — ciekawym... To pytanie się bowiem mi po głowie pęta: Któż to stu kierownikom naszych sklepów każe Od swych sklepów odstraszać codziennie klienta?

Pod włos

Silny charakter

Demian Panasiuk, kasjer spółdzielni produkcyjnej w Pa-symkach, ma silny charakter. I tym się różni np. od furmanki, którą je-chali po kilku zrykach wpał do ro-wu. W rowie prze-wróciła się, przykrywając obu naszymi, i w tym momencie wyszła na jaw róż-nica charakterów. Romanuik, po upadku wozu, podłożył sobie czapkę pod głowę, powiedział „dobranoc“ i usnął jak suseł. Panasiuk zaś, mimo że wy-wichnął sobie rękę, wstał i bez czapki ruszył piechotą w drogę. Krok jego nie był specjalnie dziar-ski, mina niezbyt rażna, ale nasz bo-hater, obdarzony sz-lazną wolą, powie-dział sobie: żeby mnie miał pór-traszać — do Pa-ryskiej żądaj! Zajęł i powiem: oto wyko-nanem zadanie — chomąta leżą w rowie!

Przewidyjący cenzor

(Jeden z cenzorów Zarządu Poczty USA skomfiskował jako „literaturę wyrotową“ książkę kucharską, wysłaną przez ob. S. Wilgocką z Warszawy do krewnych w USA).

Co w książce tej jest „wyrotowe“? Długo trudułem nad tym głowę. Nie było to bynajmniej łatwe, Lecz wreszcie zgadłem te zagadki. Myśl w głowie bywała mi jak raca, Ze chodzi tu o zwrot „przezwracać“. W kucharskiej książce tym wyrazem Posłużono się trzysta razy. Kotlety, placki, zrazy, ptysie — „Przezwracać“ — tkwi jak byk w przepisie. „Przezwrócić“ — comber i okonie... „Przezwrócić“! — tkwi na każdej stronie. Cenzor podkreślił więc te słowa I orzekł: „Książka wyrotowa!“ (m)

Wódka



W miejscu... i na wynos... w życiu Jana Wasilewskiego, męża bufetowej z restauracji nr 1 w Augustowie (Rys. „Septik“)

Wieszcie w odpowiedzi na artykuł pt. „Śladem dokumentu PWIR/2/53“

W uzupełnieniu wysłanego poprzednio wyjaśnienia dotyczącego artykułu pt. „Śladem dokumentu“, Ministerstwo Finansów zawiadamia, że w związku z uwagą o nieotrzymaniu przez autorkę artykułu od red. Kamierową do wyjaśnienia całości sprawy, wydano polecenie aparatowi kierownikom Zarządu Po-datków i Opłat, aby redaktorom — przedstawicielom pracy ludowej, ustepnie bity wszystkie dokumenty niezbędne do ustalenia faktycznego stanu badanych spraw, z wyjątkiem dokumentów i listów poufnych i tajnych, które mogą być udostępnione na zgodą kierownictwa ministertwa.

Relicjon raczej smutny

Kacyk do lamusa

Dyskusja nad planem pięcioletnim to nie narada produkcyjna. Owszem, trzeba krytykować i nie domyślając się druzi do hali i dzwignę w podłozie. Ale uściszenie dyskusji tylko do tego, zamazuje cały sens tego wielkiego aktu, jakim jest oddane tworzenie planu przez zalopę.

Też charakteru dyskusji widać w wielu zakładach. Człami zapomina się o dyskusji, a przekształca zebrania w tylko w jeszcze jedną naradę produkcyjną, która czasem drobnych niedomagań w zakładzie, nie daje pełnego obrazu planu, nie daje zalopę możliwości wy-powiadzenia się o planie.

Ważne jest, że w dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska. W dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska.

Ważne jest, że w dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska. W dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska.

Ważne jest, że w dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska. W dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska.

Ważne jest, że w dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska. W dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska.

Inicjat, w a - największa rezerwa

W lecie towarzyszy, że w naszych zakładach wiele się w ciągu dwu ostatnich miesięcy zmieniło — powiedział mi na wstępie Antoni Sobieszczuk, naczelnik inżynier Biłostockich Zakładów Roszarnicznych na Wysokim Stoczku. — Mam na myśli głównie to, że niedawno jeszcze zalopę mało interesowała się losami zakładu i produkcją. A dziś... W hali obróbki mechanicznej stoi zwykły, biurowy stółik przykryty ceratą. Nad stółikiem tym widnieje kartka: „Punkt informacyjny NOT w związku z dyskusją nad planem 5-letnim“. Od tygodnia przy stółiku tym dzurują członkowie koła NOT. Cel dzurów: — informowanie zalopę o wszystkich sprawach związanych z pieciolatką i skrzętnie zbieranie wniosków od robotników.

Oto do dzurującej przy stółiku labirantki Danuty Biłostockiej pochodzi młody robotnik. — Koleżanko, ja myślę, że przy transporterach trzeba by było wmontować rolki podtrzymujące pas. Nie niszczyłyby się tak szybko i transporter pracowałby wydajniej... — Macie rację. Zapiszcie ten wniosek na tym blankiecie. Przedstawimy go do rozpatrzenia komisji głównej i postaramy się go zrealizować. Po chwili młody człowiek pochylił się nad przygotowanym blankietem i wpisuje wniosek. Pod wnioskiem składa podpis: „Edward Kuliński — elektryk“.

Ten wniosek to już drugi, jaki Kuliński złożył w punkcie NOT na hali. Pierwszy dotyczył zastosowania małego elektrycznego kompresora do odkurzania siłników. W ciągu 8 dni „urzędowania“ punktu zgłoszono w nim ponad 70 wniosków. I co najciekawsze — są to wszystkie wnioski istotne i rzeczowe. Wszystkie poruszają ważne dla produkcji i dla warunków pracy robotników sprawy.

Tadeusz Grabowski, oddziałowy przeróbki mechanicznej, zaproponował zastosowanie dodatkowych wałków zębnych (rylowanych) w wyrzasczu przy turbinie. Zastosowanie tych wałków pozwoli na zwiększenie obrotów maszyny i lepsze oczyszczenie ładu z padzi-rzy. Smarował Jan Łapociński, zaproponował zainstalowanie urządzenia pozwalającego na automatyczne samoczynne odwołanie lanuchów. Lanuchy będą wtedy lepiej konserwowane i dłużej będą mogły służyć. Marian Grzegorzewski, majster, żąda w swoim wniosku, aby dźwigi zastąpił zastąpił jedynym ciągnikiem z przyczepami.

Kilka wniosków mówiło o uszczelnieniu hali produkcyjnych, zabezpieczeniu ich przed zimnem, o ulepszeniu wentylacji. Wszystkie wnioski, obok tego, że są rzeczowe, mają jeszcze jedną wspólną cechę — przebiega z nich troska o zakład, o produkcję. Jest to troska rzetelna i gospodarska.

Ważne jest, że w dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska. W dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska.

Ważne jest, że w dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska. W dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska.

Co 18 sekund — para obuwia



Przeszło 350 tysięcy par półbutów męskich przekazała już na rynek zalopę nowouruchomionych zakładów skórzanych w Nowym Targu. Tasma montażowa nowotarskiego kombinatu opuszcza co 18 sekunda para obuwia. NA ZDJĘCIU: hala montażowa. CAF

Kobiety dużo mogą zdziałać

W. Roszkowa

Kobiety z natury swej są pracowite, oszczędne, nie lubią marnotrawstwa i te ich zalety jakże bardzo są przydatne w zespolowej gospodarce. Wiele doprawdy zdziałać mogą kobiety w podnoszeniu produkcji rolnej. Jest to sprawa już dowiedziona, że prace bardziej pracochłonne, jak uprawa buraków, warzyw, ładu, kukurydzy przynosi największe zyski spółdzielniom.

Rada kobieca to ich sztab

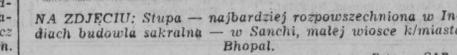
Specjalnie dobrze w zespolowej gospodarce pracują kobiety w tych spółdzielniach, gdzie istnieją rady kobiece. Rady kobiece bowiem są najlepszymi organizatorkami pracy kobiet. I nie tylko organizatorkami pracy produkcyjnej. W spółdzielni, gdzie rada kobieca dobrze pracuje, potrafi zdobyć sobie autorytet w zarządzie, decyduje o całokształcie gospodarstwa, zabezpieczeniu ich przed zimnem, o ulepszeniu wentylacji.

Ważne jest, że w dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska. W dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska.

Ważne jest, że w dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska. W dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska.

Ważne jest, że w dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska. W dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska.

Ważne jest, że w dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska. W dyskusji nie chodzi o wyrażenie opinii, ale o wyrażenie stanowiska.



NA ZDJĘCIU: Stupa — najbardziej rozpowszechniona w Indiach budowla sakralna — w Sanchi, malej wiosce k'hiastat Bhopal. Fot. — CAF

